



KWIECIEŃ 2012

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



Subiektywny **przegląd**
krakowskich **liceów**

Skrecone życie
licealisty

Jak się ubrać?
Wiosenne metamorfozy

Samorząd ma własną

foto: Szymon Nowak

sale



Samorząd Gimnazjum nr 33 od niedawna ma własną, przestronną salę znajdującą się w podziemiach szkoły. Pomieszczenie własnymi rękoma podczas zimowych ferii wyremontowali uczniowie szkoły, wspierani oczywiście przez swoich nauczycieli i rodziców. Na uroczystość otwarcia zaproszono również „Śmigło”. Podziwialiśmy elegancki, pełen smaku wystrój pomieszczenia, a także życzliwość i współpracę tych, którzy byli zaangażowani w remont. Podczas uroczystości nie zabrakło atrakcji artystycznych i akrobatycznych, którymi błysnęli uczniowie szkoły, a gości częstowano domowym ciastem. Umiejętności współdziałania samorządu i nauczycieli, młodzieży i dorosłych może gimnazjum z Rżaki pozazdrościć niejedna szkolna społeczność.

🔄 (tt)

Krakowska ulga dla dużych rodzin

O KORZYŚCIACH PŁYNĄCYCH Z POSIADANIA KRAKOWSKIEJ KARTY RODZINNEJ 4+ OPOWIADA PANI MARZENA PASZKOT, PEŁNOMOCNIK PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA DS. RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ.



Od kilku miesięcy mieszkańcy naszego miasta mogą korzystać z Krakowskiej Karty Rodzinnej 4+. Co to takiego?

Krakowska Karta Rodzinna 4+ to oferta dla krakowskich rodzin wielodzietnych: rodziców z czworgiem (lub więcej) uczących się dzieci. Jej celem jest promowanie modelu rodziny wielodzietnej oraz zachęta do korzystania z propozycji krakowskich ośrodków kultury, sportu i rekreacji, zdrowia, usług, gastronomii, sklepów itd.

Skąd wziął się pomysł na wprowadzenie takiego projektu? Czy w przeszłości były podejmowane podobne działania na rzecz krakowskich rodzin?

Podobne rozwiązania przyjęto w innych miastach. Zauważyliśmy, że zostały dobrze odebrane przez ich mieszkańców, więc postanowiliśmy wprowadzić je także w Krakowie. Jest to pierwsza tego rodzaju „inwestycja” w rodzinę. Z KKR 4+ krakowianie mogą korzystać od 2 stycznia 2012 roku.

Co trzeba zrobić, aby otrzymać Krakowską Kartę Rodzinnej 4+?

Formalności jest bardzo mało. Wystarczy wejść na naszą stronę internetową www.kkr.krakow.pl i pobrać formularz. Z wypełnionym dokumentem należy udać się do Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa. Ważne, aby zrobiła to osoba pełnoletnia i miała przy sobie dokumenty tożsamości wszystkich członków rodziny. Na rozpatrzenie wniosku urzędnicy mają 30 dni, jednak w rzeczywistości trwa to około pół godziny. Można więc dostać Krakowską Kartę Rodzinnej niemalże „od ręki”.

Co można uzyskać dzięki karcie?

Zależy nam na tym, aby dla wielodzietnej rodziny wyjście do teatru lub restauracji nie było „zamachem na domowy budżet”, ale wydatkiem do przyjęcia. Poprzez pozyskanie wielu partnerów z dziedzin gastronomii, zdrowia, sportu i rekreacji, usług oraz kultury posiadacz Krakowskiej Karty Rodzinnej może w wybranych miejscach cieszyć się nawet 50% zniżką.

W jaki sposób oznakowane są te miejsca?

W momencie podpisania umowy nasz partner dostaje naklejkę, którą umieszcza na przykład na witrynie sklepowej. Ponadto lista partnerów projektu zamieszczona jest na stronie www.kkr.krakow.pl. Cieszy nas, że obecnie wiele firm z własnej inicjatywy zgłasza się do uczestnictwa w projekcie. Warty odnotowania jest fakt, że korzystamy nie tylko z placówek miejskich, ale także z oferty podmiotów, partnerów zewnętrznych. Staramy się dotrzeć z reklamą wszędzie: informacje znajdują się w komunikacji miejskiej, na portalach, w gazetach, u naszych partnerów.

Ile osób korzysta już z karty?

Obecnie pozytywnie rozpatrzone zostały 193 wnioski. Wydaliśmy 1220 kart. Przed rozpoczęciem działań liczyliśmy na zainteresowanie, zgodnie z posiadanymi danymi, około 2160 rodzin. Liczymy, że krąg odbiorców będzie się poszerzał. Oferta jest naprawdę ciekawa, także dla młodych ludzi: zniżki oferuje wiele szkół językowych i ośrodków sportowych.

W takim razie życzę dalszych sukcesów w realizacji szczytnego celu i dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Rozmawiała Julia Kowalska

Kraków stawia na rodzinę



CO W ŚMIGLE

6

Renoma, tradycja, radość

7

Szukając miejsca dla siebie

8-11

Przegląd liceów

12-13

Licealna rewolucja

14

I ty zostaniesz specjalistą

15

Skręcone życie licealisty

16

Mania sprawdzania

16-17

W Stanach nie ściągają

18

Nie tylko prima aprilis

19

Metamorfozy



Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH

Wydawca:

Urząd Miasta Krakowa, Program „Młody Kraków”
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:

Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogińskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:

tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@mlodziez.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Aleksandra Chojnacka, Wiktoria Tarnowska, Agnieszka Karolczyk, Magdalena Więsek, Kuba Janas, Magdalena Chyłka, Julia Pełka, Katarzyna Płachta, Marysia Grajewska, Angela Mazurczak, Krzysztof Materny, Nadia Mikołajczyk, Weronika Opyrchal, Karolina Kałkus, Anna Pełka, Lidia Nawara

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:

Pracownia Register, ul. Halczyna 7, 30-086 Kraków,
tel. 12 378-48-33, e-mail: biuro@pracowniaregister.pl
www.pracowniaregister.pl (Agata Gruszczyńska, Paulina Kabalak, Katarzyna Zalewska, Miłosz Klubka)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przemocy i Przestępczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Realizacja programu opiera się na wielopłaszczyznowej współpracy różnych podmiotów (samorząd, organizacje pozarządowe, instytucje edukacyjne, Kościół, środowiska naukowe oraz organy porządku publicznego).

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.



Liceum: skok na głęboką wodę?



Liceum to wyzwanie. Myśl o nim wywołuje u gimnazjalistów mieszane uczucia, również niepewność i lęk. Od samego początku trzeciej klasy (lub nawet i wcześniej) wpaja się nam, że od tej decyzji zależy cała nasza przyszłość. Zastanawiamy się, jaką wybrać szkołę, jaki profil. Pytamy znajomych i nauczycieli o poziom nauczania oraz atmosferę panującą w danym liceum. Często otrzymujemy sprzeczne informacje, co powoduje mętlik w naszych głowach.

Od tego roku nauka w liceum będzie jeszcze większą niewiadomą niż dotychczas. A to za sprawą reformy szkół ponadgimnazjalnych. Dla wielu z nas nie jest jasne, w jaki sposób w drugiej i trzeciej klasie będą odbywały się lekcje, na przykład historii czy przedmiotów przyrodniczych. Mają być one podzielone na bloki, co już teraz wzbudza kontrowersje. Nie wiadomo, w jaki sposób szkoły mają organizować zajęcia i jak będzie wyglądała nowa matura.

W tym numerze próbujemy opowiedzieć o znanych nam szkołach, a także odpowiedzieć na pytanie, czy nowa reforma pomoże, czy zaszkodzi licealistom i w jaki sposób liceum ogólnokształcące będzie starało się dać nam wszechstronną wiedzę z różnych dziedzin. Nie będzie to łatwy czas na dla rocznika '96, który będzie testował nowe założenia MEN. Jednak wydaje mi się, że jeżeli dobrze przemyślimy nasze wybory, to żadna reforma nas nie przestraszy. Liceum to w końcu kolejny piękny rozdział naszego życia, który otwiera przed nami nowe horyzonty i myślę, że mimo wszystko nie należy się go bać.

○ Angela Mazurczak

Magazyn „Śmigło” oraz portal „Młody Kraków” poszukują dziennikarskich talentów!

Z wielką przyjemnością nawiążemy współpracę z redakcjami gazetek szkolnych oraz z uczniami krakowskich gimnazjów, którzy nie boją się wyzwań związanych z tworzeniem tekstów.

Oferujemy szkolenie z zakresu tworzenia form dziennikarskich oraz udział w przygodzie, jaką jest współtworzenie mediów młodzieżowych.

Spotkania zespołu „Śmigła” odbywają się w środy o godz. 16.30 w siedzibie redakcji w ośrodku Siemachy, ul. Mogilska 58.

Wszelkie informacje o zasadach współpracy z magazynem oraz portalem uzyskacie u redaktora naczelnego, tel. 12 616-78-10 w godz. 9.00–15.00.

RENOMA, TRADYCJA, RADOŚĆ, czyli życie w liceum z tradycjami

NIE TAKIE LICEUM STRASZNE,
JAK JE MALUJĄ.
TRZEBA UMIEĆ SIĘ USTAWIĆ
I TRAFIĆ NA FAJNYCH LUDZI.



Niemalże od napisania egzaminu gimnazjalnego słyszałam o liceum dwie sprzeczne opinie. Jedna mówiła o tym, że teraz wreszcie zacznie się nauka. Druga, że to najlepszy czas w życiu i wszystko „jakoś tam będzie”. Te słowa wcale nie pomagały mi przy wyborze szkoły, ale bądź co bądź trafiłam do jednego z renomowanych liceów i tam zostałam. Szkoła prestiżowa, ale da się w niej przeżyć – nie tylko ucząc się, ale i miło spędzając czas.

Legalne wagary?

Przychodzimy na godz. 8.00 do szkoły, a tam co? Zastępstwa. Koleżanki z klasy powiadają resztę, że żeńska część klasy miała przyjść dopiero na szóstą lekcję. Czyli na te pięć godzin lekcyjnych możemy sobie gdzieś pójść. To są legalne wagary w KFC. Wracamy na szóstą lekcję i dowiadujemy się, że jednak były zastępstwa od 4. godziny, ale nikt nam o tym nie powiedział. Nie ma to jak dobrze działająca komunikacja i informacja w szkole.

Ach ta tradycja...

Kolejny raz wchodzisz do szkoły i znów mówisz wszystkim per „panie profesorze”. Standardowa odpowiedź na pytanie, dlaczego tak mamy się zwracać do nauczycieli, brzmi: „taka tradycja”. Wkoło tylko ta tradycja i tradycja. Ślubowanie na Wawelu i Rynku, z towarzystwem orkiestry to tradycja szkoły i atrakcja dla turystów, a dwie godziny czekania na koniec uroczystości – atrakcja dla uczniów. Jednakże dla rozluźnienia i do pooglądania są tabla, czyli tablice ze zdjęciami „jak do dowodu” absolwentów szkoły. Ciekawie jest na nich znaleźć zdjęcie brata koleżanki, córkę polonistki, syna wuefistki czy młodego Macieja Stuhra.

Kiedy plakat, kiedy torcik

Przeżycie w szkole jest możliwe dzięki radom starszych kolegów. Na PO (przysposobienie obronne, a nie jakaś partia polityczna) najlepiej siedzieć cicho, wstawać podczas odczytywania listy obecności. A gdy masz przygotować referat, to najlepiej do niego dołączyć plakat. Wskazówka, by dostać piątkę z informatyki: w pracach dużo kolorów i obrazków. Dla

pana od historii warto przygotować torcik z okazji urodzin. Dodatkowo mogę powiedzieć, że grupowe odśpiewanie „sto lat” na cześć kochanego pana profesora na schodach w szkole jeszcze bardziej go uradowało.

Jest czas na szkolny luz

Oczywiście uczyć się trzeba od czasu do czasu. Ale po jakimś czasie wiesz już: co, gdzie, jak. Nawet nauczyciele powiadają, kiedy chcą zrobić kartkówkę, bo robienie milionów popraw jest dla nich katorgą (oczywiście nie dotyczy to tych, którzy „chcą nauczyć was myślenia i wyobraźni, bo nic nie umiecie”). Trzeba jeszcze umieć się ustawić, gdy zbliżają się jakieś imprezy w szkole. Na przykład debaty oksfordzkie („Ależ panie profesorze, nasz profil wymaga, abyśmy oglądali takie rzeczy! W końcu, kto jak nie my – przyszli politycy – będzie brał udział w takich debatach?”). Albo ukochane dni językowe. Nieważne, znasz język czy nie. Bo kto będzie śpiewał rosyjskie piosenki? Oceniał kaligramy zrobione przez uczniów? Robił za publiczność podczas wykładów? Moim zdecydowanie ulubionym zajęciem podczas dni języka francuskiego jest prowadzenie konkursu, pomimo faktu, że nadal niektórych nazw nie umiem poprawnie przeczytać po francusku. No bo kto by pomyślał, że stolicę Korsyki, Ajaccio, czyta się jak Ażaksjo? Dodatkiem tego-rocznym było jedzenie, nieważne: francuskie czy nie, zawsze warte posiedzenia tych kilku godzin na auli. Powoli zaczynamy być jak wygłodniałymi studentami, którzy, gdy tylko widzą jedzenie, rzucają się na nie. Aż strach nosić coś pysznego do szkoły.

Najważniejsi są ludzie

Nie takie liceum straszne, jak je malują. Trzeba umieć się ustawić. I trafić na fajnych ludzi wokół siebie, którzy podzielą się jedzeniem, namówią nauczyciela i klasę na jakieś wyjście, a ponadto jeszcze codziennie na rozbudzenie zarzucą jakimś „sucharem”. Codziennie po południu trzeba sprawdzić tablicę z zastępstwami, a rano zaraz po wejściu do szkoły warto zerknąć na „szczęśliwy numer”. Nie ma to jak dobra informacja z rana o wolności od odpowiedzi przez cały dzień.

🔗 Agnieszka Karolczyk

Szukając miejsca dla siebie

temat numeru

Jak znaleźć idealną szkołę?

Jestem uczennicą ostatniej klasy gimnazjum. Muszę zacząć myśleć o wyborze szkoły średniej. Wypytyuję więc znajomych o znane im licea. Do której szkoły się wybrać i co zrobić, żeby sodówka nie uderzyła nam tam do głowy?

W nowe miejsce

Nie tylko ja mam tego rodzaju problem. Weronika, wciąż jeszcze uczennica gimnazjum, mówi: – Wybór szkoły to dla mnie niełatwa sprawa. Od podstawówki uczę się w tym samym miejscu (w zespole szkół, gdzie gimnazjum połączone jest z podstawówką). Do tej pory przy dokonywaniu wyboru szkoły zastanawiałam się przede wszystkim nad środowiskiem. Chciałabym mieć dobrych znajomych ze szkoły. Teraz jednak wydaje mi się, że poziom szkoły też jest ważny. Chcę złożyć papiery do Pijarów. Na początku kompletnie odrzucałam ten pomysł, ale opinie siostry i brata, którzy tam chodzili, przekonały mnie, że to miejsce dla mnie. Nie bez znaczenia jest to, że w tej szkole jest klasa o profilu, który mi najbardziej odpowiada, a klasa taka jest tylko w tym liceum!

Uczyć się, czy imprezować?

Wybierając szkołę, warto zastanowić się, z jakich względów chcemy się do niej wybrać.

Czy chcemy iść do liceum, w którym poziom nauczania jest niski, czy też kontynuować edukację tak, by być zadowolonym z wyników maturalnych? Chodzenie do szkoły, w której z lekcji nic nie wyniesiemy, a materiał będziemy musieli nadrabiać sami w domu, jest bez sensu. Chyba że nam na tym nie zależy, bo okres licealny chcemy spędzić na imprezach. Być może jedno nie kłóci się z drugim, gdy nie przesadzimy.

Może tak, może inaczej

Doświadczenie wielu osób pokazuje, że to naprawdę niełatwa decyzja. Magda, uczennica drugiej klasy licealnej, opowiada: – Dla mnie wybór liceum nie był trudny. Chodziłam do Salezjańskiego Gimnazjum. Postanowiłam więc pójść tam do liceum. Nie jestem do końca przekonana, czy dobrze zrobiłam. Trochę żałuję, że nie zmieniłam środowiska, ale przynajmniej poziom nauki w tej szkole mi odpowiada.

Podobnie swój wybór ocenia Miśka (pierwsza klasa LO): – Wybór liceum był dla mnie wydarzeniem okropnym. Wydawało mi się, że nigdzie się nie dostanę. Okazało się jednak, że nie było tak źle. Miałam dużo punktów. Zdecydowałam się na XI LO w Krakowie. Jestem bardzo zadowolona. Uczę się teraz nawet lepiej niż w gimnazjum. Przez nowe znajomości bar-



dziej chce mi się chodzić do szkoły. Czasem trochę żałuję, że nie poszłam do technikum, bo miałabym od razu zawód, ale myślę, że i tak nie mam na co narzekać.

„Mogę wszystko”

Jednak sam wybór szkoły to nie jedyny kłopot. Ważny jest także wybór towarzystwa, w którym będziemy się obracać. Wielu młodych ludzi myśli, że idąc do szkoły średniej, stają się dorośli. Robią rzeczy, które wcześniej nie przyszłyby im do głowy. Zaczynają „przygodę” z papierosami, narkotykami, alkoholem. Robią to, aby wpasować się w grupę, ulegają presji rówieśników. W efekcie można niewiele zyskać, a bardzo dużo stracić.

Powinniśmy uważać na to, z kim zawieramy znajomości, aby nie ulec złym wpływom.

Szukajmy kogoś, kto ma podobne priorytety, podobne zainteresowania.

Myślę, że trudno o sytuację idealną. W każdej szkole może coś nam nie pasować.

Przed wszystkim trzeba nauczyć się dostrzegać jak najwięcej pozytywów i nie żałować decyzji.

☉ Karolina Kalkus

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD

SPORZĄDZONY PRZEZ REDAKTORÓW „ŚMIGŁA”,



Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego

Atmosfera Ludzie przeróżni, nawet największy ekscentryk znajdzie tu kogoś podobnego do siebie. Nauczyciele mówią z pasją, co nie przeszkadza im „nowodwórka” traktować jak pępek świata, a swoje przedmioty za najważniejsze.

Informacje podstawowe Poranna zmiana w szkole. Są i bufet, i stołówka, ale również automaty z napojami. Sale nie są numerowane, tylko podpisane imionami.

Plusy Szopka nowodworska, czyli przedstawienie parodiujące życie szkoły – prawdziwy fenomen. Co roku organizowany jest wewnętrzny konkurs piosenki obcojęzycznej. W szkole działa jeden z najlepszych licealnych chórów. Osoby, które w nim śpiewają, występują w szkole, ale również wyjeżdżają za granicę, by tam ją reprezentować. Tradycyjnie pod koniec roku szkolnego odbywa się Święta Wojna z II LO, czyli mecz piłki nożnej pomiędzy tymi dwoma liceami. Żywe szachy z V LO, które polegają na tym, że na dziedzińcu „piątki” rozgrywa się partia szachów, w której pionkami są uczniowie kierowani na dane pola przez innych uczniów.

Minusy Mała i niska sala gimnastyczna. Drogi sklepik szkolny, jedzenie jest tańsze w automatach. Małe porcje jedzenia na stołówce.



Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego

Atmosfera Dla każdego coś dobrego, dlatego w tej szkole jest tak wielu uczniów. Każdy znajdzie tu kogoś, z kim będzie mógł nawiązać bliższą znajomość. Nauczyciele bardzo różni, trzeba wyczuć, kto jaki jest, i na co w kontaktach z nimi można sobie pozwolić.

Informacje podstawowe Lekcje zawsze są na rano (najpóźniej wychodzi się ze szkoły o 15.20). Brak szatni, który nikt nie martwi – kurtki wiesz się albo na krzesłach, albo na wieszakach, które znajdują się niemal w każdej sali. W szkole znajdują się zarówno automaty z jedzeniem, pić, jak i kawę (zbawienie poranne, gdy ktoś ma na 7.30), jak i „Sobieski Cafe”, czyli bufet, w którym można kupić kanapki i drożdżówki, a także po prostu posiedzieć.

Plusy Samorząd zaczyna działać coraz prężniej. Za jego przyczyną w szkole pojawiają się koncerty, akcje charytatywne, noc filmowa. Dodatkowo co jakiś czas organizowane są wykłady i dni językowe. Festiwal Małych Form Teatralnych to jedna z najlepszych tradycji w szkole – każdy powinien to zobaczyć. Wyjazdy za granicę – w czasie roku szkolnego, a czasami nawet podczas ferii. Rozgrywki sportowe, tj.: Święta Wojna z I LO i Turniej Gwiazdkowy z V LO (niestety w tym roku szkolnym został odwołany). I jeszcze ksero – bardzo przydatne!

Minusy Korki podczas przerw. Gazetka szkolna, która raz działa, a raz nie.



Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego

Atmosfera W szkole dużo śmiechu, czasami nawet luzu. Dla chcącego zawsze znajdzie się jakieś zajęcie. Uczniowie normalni, nauka raczej bez presji.

Informacje podstawowe Lekcje zawsze zaczynają się rano. Dziennik internetowy „Librus” zamiast papierowego. Możliwość zakupu kanapek czy obiadu w bufecie w bardzo przystępnych cenach.

Plusy Czyste toalety, w których codziennie jest mydło i papier. Ponadto łazienki wyposażone są w lustra. W ramach „Trójkowych czwartków” odbywają się cykliczne spotkania ze sławnymi pisarzami, muzykami lub absolwentami szkoły. Działa samorząd, który organizuje m.in. Dzień Luzaka oraz akcję „Ciacho”. Fekusz – czyli Festiwal Kultury Szkolnej, podczas którego każdy może zaprezentować siebie oraz swój talent; czy to solo czy w grupie.

Minusy Duże klasy. W godzinach szczytu korki na korytarzach.

KRAKOWSKICH LICEÓW

ICH ZNAJOMYCH I PRZYJACIÓŁ.

temat numeru



IV Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki

Atmosfera Zależy od dnia. Jak ktoś lubi się uczyć, to jest to szkoła dla niego. Na pewno nie jest łatwo, ale też niemało osób lubi tę szkołę. Aneta, jedna z uczennic, wypowiada się o „Czwórcę” niezwykle ciepło: „Wchodzę do szkoły i czuję, że chcę tam być. Nie tyle ze względu na chęć zdobycia wiedzy, lecz po to, by pobyć ze szkolną społecznością”.

Informacje dodatkowe Nie ma szatni, są „boksy” na rzeczy, ale nikt ich nie używa – to już taka tradycja. Zmiany mieszane – klasy pierwsze: 3 razy popołudnie, 2 razy rano; drugie: 2 razy popołudnie, 3 razy rano; klasy trzecie: zawsze rano.

Plusy Duże lustro w toaletach. Dobrze wyposażony sklepik. Działa chór szkolny i grupa teatralna.

Minusy Zaostrzone reguły, nauczyciele bardzo ich pilnują.



V Liceum Ogólnokształcące im. Augusta Witkowskiego

Atmosfera Jeśli chodzi o atmosferę, to podobno lepszej sobie nie możesz wyobrazić. Super kontakt ze wszystkimi, bez zbędnych formalności i konwenansów. Nauczyciele są otwarci na rozmowę i zawsze można z nimi pożartować.

Informacje podstawowe System zajęć – jednonazmianowy. Każda lekcja zaczyna się o równej godzinie, przez co przerwy są 15-minutowe. Szatni brak, ale w klasach znajdują się wieszaki na ubrania.

Plusy Bardzo dobrze działający samorząd, który m.in. organizuje partie żywych szachów, zaduszki jazzowe czy międzylicealny koncert. Odbývają się również spotkania ze znanymi ludźmi w ramach Wszechnicy Witkowskiego. W marcu odbywa się Tydzień Nauki, czyli tydzień całodniowych wykładów dla różnych profili prowadzonych przez osoby spoza „piątki”. Doroczny Turniej Gwiazdkowy z II LO (w tym roku nie odbył się), podczas którego te dwie szkoły walczą o puchar w meczach siatkówki i koszykówki.

Minusy Nie najlepsza obsługa sklepiku i drogo. Mała i niedobrze wyposażona sala gimnastyczna. Lekcje kończy się późno.



VI Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza

Atmosfera Nauczyciele różni, jednych lubi się bardziej, innych mniej. Ale nie jest źle. Uczniowie też raczej mili. Agresywne, nieprzyjemne zachowania raczej się nie zdarzają.

Informacje podstawowe To szkoła, która specjalizuje się w nauce języków. Znajdziemy tu oddziały dwujęzyczne – czteroletni z wykładowym hiszpańskim oraz trzyletni z językiem angielskim. Ponadto wiele innych profili. Wszyscy chodzą na poranne zmiany. Ciekawostką jest istnienie wspólnych toalet dla dziewcząt i chłopców...

Plusy Wiele języków do wyboru, a dodatkowo możliwość pozalekcyjnego uczenia się japońskiego, hebrajskiego i chińskiego. Odbývają się dni kultur i kuchni zagranicznych, podczas których można spróbować potraw m.in. angielskich, francuskich, włoskich. Z okazji Bożego Narodzenia lub Walentynek organizowane są koncerty przez uczniów dla uczniów. Ma miejsce również święto szkoły, które obchodzone jest w Filharmonii.

Minusy Ciasne i małe szatnie, w których trudno się zmieścić. Tłok na korytarzach i długie kolejki do toalety. Sale ponumerowane w niełatwy do zrozumienia sposób. Samorząd jest, ale go ani nie widać, ani nie słyhać.

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD

SPORZĄDZONY PRZEZ REDAKTORÓW „ŚMIGŁA”,



VIII Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego

Atmosfera Jeśli trafi się fajna klasa i nauczyciele, to nie ma na co narzekać. Wśród nauczycieli znajdują się tacy, co za ucznia oddaliby życie, ale i tacy, których zainteresowanie uczniami ogranicza się do 45 minut, które z nimi spędzają podczas swoich obowiązkowych godzin pracy.

Informacje podstawowe Szkoła dwuzmianowa – pierwsza klasa ma lekcje na zmianę popołudniową. Szatnie są w podziemiach, w niektórych przypadkach klasa pierwsza ma połączoną szatnię z klasą trzecią (ze względu na brak miejsca, jak i na popołudniową zmianę). Czynny sklepik prowadzony przez „cudownego” pana Stasia, a także bufet.

Plusy Kształtaliada – od tego roku tą nazwą zostały obdarzone dni sportów, podczas których rozgrywane są m.in. mecze siatkówki czy piłki nożnej. W tym roku odbyły się także pokazy capoeiry i aikido. Organizowane są dni językowe oraz dni przedmiotowe. Działła teatr szkolny prowadzony przez pana Sławomira Rokitę, aktora teatru Słowackiego. W szkole niedawno powstał chór, który już zajmuje wysokie lokaty w konkursach. I jeszcze gratka: Artystyczne Spotkania Ósemki – czyli wewnątrzszkolny pokaz talentów.

Minusy Popołudniowa zmiana. Czasami awaria suszarek do rąk i brak ręczników papierowych. Problemy z samorządem uczniowskim.



IX Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Wróblewskiego

Atmosfera Atmosfera bywa drętwa. Większość nauczycieli jest raczej przychylnie nastawiona do uczniów, lecz zdarzają się i „trudni z charakteru” i ciężko z nimi współpracować.

Informacje podstawowe Szatnie są zorganizowane na wzór szatni w teatrach. Ubrania zostawia się pod opieką szatniarzy, którzy w czasie lekcji ich pilnują. Na czas ich oddania dostaje się od nich „numerek”. Do szkoły chodzi się zazwyczaj na rano.

Plusy Działła teatr szkolny „Scena”, wydawana jest gazetka szkolna. Szkoła organizuje dni językowe, np. dni włoskiego, dni angielskiego i dni francuskie.

Minusy Niedziałający samorząd.



X Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej

Atmosfera Każdy atmosferę w tej szkole widzi na swój sposób. Zależy na jakich ludzi w klasie trafił i którzy profesorowie go uczą. Nauczycieli trzeba pochwalić, bo wiedzę przekazują w ciekawy sposób.

Informacje podstawowe Szkoła dwuzmianowa: pierwsze i trzecie klasy zaczynają lekcje rano. Każda klasa ma szafki na swoje rzeczy. Czasami są one przeznaczone dla jednej osoby, dwóch osób lub całej grupy. Sklepik szkolny, w którym oprócz standardowych przekąsek można zjeść także sałatkę grecką.

Plusy Nietypowe łazienki – zamiast rzędu kabin, umywalk i luster, do dyspozycji mini-łazienki, z całym wyposażeniem w środku pomieszczenia. Na terenie szkoły działają: drużyna harcerska, kółko poetyckie i psychologiczne.

Minusy Samorząd istnieje, stara się, jak może, choć na co dzień nikt o nim nie pamięta i nie wspomina.

KRAKOWSKICH LICEÓW

ICH ZNAJOMYCH I PRZYJACIÓŁ.

temat numeru



XI Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej

Atmosfera Atmosfera jest dobra – mimo że czasem mamy naprawdę urwanie głowy, to można przeżyć. Nie ma takich nauczycieli, u których zżera cię stres i nie możesz słowa z siebie wydusić. Uczniowie są życzliwi i naprawdę da się porozmawiać czy coś zorganizować.

Informacje podstawowe Lekcje zaczynają się rano. Oprócz podstawowych profili występuje tam klasa wojskowa, w której uczniowie w niektóre dni chodzą do szkoły w mundurze. Zamiast zwykłego dziennika istnieje dziennik internetowy „Librus”. Ponadto w szkole znajduje się zarówno sklepik, jak i stołówka.

Plusy FeTA – Festiwal Twórczości Artystycznej, podczas którego każdy może zaprezentować swój talent.

Minusy Małe szatnie, w godzinach porannych trudno się do nich dostać.



XII Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida

Atmosfera Na lekcjach wiele zależy od nauczyciela – czy daje sobie wejść na głowę i jaki ma stosunek do uczniów. Ludzie raczej na luzie, ale pochodzący z różnych środowisk, stąd kłopoty we wzajemnym zrozumieniu się.

Informacje podstawowe System dwuzmianowy – na drugą zmianę (popołudniową) przychodzą klasy drugie. Oprócz standardowych profili klas są tu również klasy sportowe, które w zależności od specjalizacji mają osobne treningi. Każda klasa przypisana jest do szafek, które pełnią rolę szatni, ale możliwe jest również zostawianie rzeczy w innych szafkach.

Plusy Coroczny Fekusz – czyli festiwal szkolny, na którego część teatralną każda klasa przygotowuje przedstawienie. W części muzycznej występują zespoły i wokaliści indywidualni. Na parterze znajduje się kabina dla niepełnosprawnych. Uczniowie redagują „Hybrydy” – czyli gazetkę szkolną. Dni patrona – czyli Dni Norwidowskie.

Minusy Są dwie zmiany – poranna i popołudniowa. Brak papieru w toaletach. Samorząd znany w szkole, ale jego dzieła są bliżej nieokreślone i niezauważalne.



XIII Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte

Atmosfera Jeśli chodzi o ludzi, to znajdziemy tu osoby różnego pokroju, od rastafanów po tzw. maniurki, więc każdy znajdzie swoją niszę. Jak w każdej szkole nauczyciele bywają różni – od tych wymagających po tych, z którymi da się wszystko załatwić.

Informacje podstawowe Dwie zmiany – pierwszoklasiści mają na popołudnie. Nie ma stricte szatni, ale każda klasa ma przydzielone kilka szafek, do których można wkładać ubrania. Zmiana butów obowiązuje tylko w zimie. Znajduje się tam zarówno sklepik, jak i bufet oraz automaty. Nie ma tu zwykłego papierowego dziennika, a istnieje internetowy „Librus”, do którego mają dostęp zarówno uczniowie, jak i rodzice.

Plusy W toaletach jest mydło i ciepła woda. W bufecie można znaleźć różności, od batonów poprzez robione bułki, fast foody (frytki czy zingery) po domowe obiady (polecany kotlet z ziemniakami). Ksero w szkole. Możliwość uczestnictwa w różnych zajęciach sportowych (basen, siatkówka, koszykówka). W salach istnieją tablice multimedialne.

Minusy Popołudniowa zmiana. Mała liczba szafek przypadających na klasę, co uprzykrza życie uczniom, przede wszystkim w zimie. Samorząd niestety prawie w ogóle nie działa.

🟢 Agnieszka Karolczyk, współpraca: Krzysztof Materny, Wiktoria Tarnowska

Licealna rewolucja

O ZMIANACH W PROGRAMIE NAUCZANIA W LICEUM
ROZMAWIAMY Z CZESŁAWEM WRÓBLEM,
DYREKTOREM VI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
W KRAKOWIE.

Jakie zmiany czekają od września uczniów w liceach ogólnokształcących?

Myślę, że żadna reforma w oświacie do tej pory nie dotknęła tak bardzo szkół ponadgimnazjalnych jak ta, która wejdzie w życie we wrześniu. Przede wszystkim uczniowie będą uczyli się według nowej podstawy programowej. To, czego uczyli się w gimnazjum, zostanie w zakresie podstawowym dokończone w klasie pierwszej szkoły licealnej. Jest to zasadniczą nowością. Takie przedmioty jak fizyka, biologia, chemia, informatyka, historia, wiedza o społeczeństwie zakończą się po pierwszym roku nauki. Natomiast język polski, matematyka, języki obce nowożytnie będą nauczane w zakresie podstawowym przez trzy lata liceum.

Będą też przedmioty na poziomie rozszerzonym...

Uczeń będzie musiał wybrać od 2 do 4 przedmiotów w zakresie rozszerzonym – w zależności od oferty edukacyjnej danej szkoły. Generalnie szkoły – w tym VI Liceum Ogólnokształcące – przygotowują już gotową propozycję, by uczeń, wybierając przedmioty rozszerzone, wybierał konkretną klasę, choć ideą tej reformy było, aby to uczeń wybierał przedmioty rozszerzone od klasy drugiej. Jednak o całkowitej dowolności mowy być nie może, gdyż przedmiotów łączyć zupełnie swobodnie nie można. Od klasy pierwszej będzie możliwość nauczania na poziomie rozszerzonym języka polskiego, matematyki, języków obcych, zaś od klasy drugiej pozostałych przedmiotów. Każdy uczeń musi uczęszczać również przynajmniej na jeden z pięciu przedmiotów na poziomie rozszerzonym: fizykę, biologię, geografię, chemię lub historię. W zakresie rozszerzonym nauczana może być również informatyka oraz wiedza o społeczeństwie.

Jest jeszcze pula przedmiotów nauczanych wyłącznie na poziomie rozszerzonym, do której należą: filozofia, historia sztuki, historia muzyki, język łaciński i kultura antyczna. Zasady wyboru są więc określone, większość szkół zatem zrezygnowała ze stworzenia możliwości wyboru uczniom dopiero po pierwszej klasie. Pozwoli to również na uniknięcie chaosu organizacyjnego. Uczeń, wybierając szkołę, będzie wiedział,

do jakiej klasy trafi i jakie przedmioty będą tam realizowane na poziomie rozszerzonym. W ten sposób zyska pewność i poczucie bezpieczeństwa, co, jak sądzę, może tylko sprzyjać jego edukacji.

Jak będzie wyglądać nauczanie języków obcych?

W naszej szkole wszystkie języki będą nauczane w grupach uczniów, którzy pochodzą z różnych klas, czyli tzw. międzyoddziałowych. Niewątpliwą zaletą takiego stanu rzeczy jest stworzenie uczniom możliwości nauki języka obcego w grupie na odpowiednim poziomie zaawansowania. My, w VI liceum, w przyszłym roku do nauczanych dotychczas języków: angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, francuskiego, włoskiego dokładamy jeszcze język rosyjski. Ponadto w klasach, w których drugim obok polskiego językiem wykładowym jest angielski, wprowadzamy dodatkowo przedmiot język i kultura Japonii. Planujemy otworzyć dwie klasy, w których niektóre przedmioty będą nauczane w języku angielskim oraz dwie klasy z drugim wykładowym hiszpańskim. W jednej z każdej kategorii tych klas będą nauczane przedmioty rozszerzone matematyczno-przyrodnicze. Nowością u nas jest to, że każdy uczeń, niezależnie od klasy, którą wybierze, będzie mógł uczyć się jednego języka na poziomie rozszerzonym już od klasy pierwszej. A jeśli po lekcjach będzie miał czas, ochotę i starczy mu sił, będzie mógł się uczyć hebrajskiego, chińskiego lub japońskiego w ramach kół zainteresowań.

Co to są bloki przedmiotowe i na czym będą polegać?

O nauczaniu w blokach mówiono dużo, ponieważ ma to związek z ideą tej reformy. Według zamierzeń jej autorów uczeń mógłby wybrać przedmioty, na które miałby uczęszczać niezależnie od klasy, do której trafi. Miało to być zorganizowane podobnie jak w przypadku języków obcych, gdzie nauczanie przebiega w grupach międzyoddziałowych. Z przyczyn organizacyjnych jest to bardzo trudne do zrealizowania w dużych szkołach, takich jak np. nasze liceum. Są to powody czysto techniczne. Dlatego my ofertę nauczania przygotowujemy już od pierwszej klasy. Uczeń, który do nas przyjdzie, będzie



wiedział, jakie przedmioty będą nauczane na poziomie rozszerzonym w danej klasie.

Jak będą wyglądać przedmioty takie jak przyroda, czyli połączone chemia, biologia, fizyka i geografia lub połączone WOS i historia?

To oczywiście jest nowość. Przyroda będzie realizowana w klasach, w których nie będzie żadnego z czterech przedmiotów przyrodniczych, a mianowicie: fizyki, geografii, biologii lub chemii. Oczywiście przedmiot przyroda zawiera rozmaite wątki tematyczne. Nauczyciele, realizując program, będą mogli sami je opracować i dorzucać własne. Zaś przedmiot historia i społeczeństwo będzie realizowany w klasach, w których nie będzie rozszerzonej historii. Ale należy pamiętać, że każda szkoła będzie mogła tworzyć również własne przedmioty spoza podstawy programowej jako tzw. przedmioty uzupełniające. I takim przedmiotem w naszym liceum będzie nie tylko wymieniony już przeze mnie język i kultura Japonii, lecz także podstawy dziennikarstwa, elementy filozofii, filmoznawstwo, literatura krajów anglojęzycznych.

W jaki sposób nauczyciele przygotowują się do tych zmian?

Zmieni się program nauczania, zmienią się również treści oraz liczba godzin z danego przedmiotu. Opowiem to na przykładzie historii, gdyż tego przedmiotu osobiście uczę. W liceum w klasie pierwszej będzie nauczana tylko historia XX wieku. Później, jeżeli uczeń nie wybierze historii w zakresie rozszerzonym, będzie uczył się przedmiotu historia i społeczeństwo, ale nie będzie on nauczany tak standardowo jak do tej pory. Oczywiście jest tutaj większe pole do popisu dla nauczyciela, jest możliwość, żeby uczniów bardziej zainteresować. Dotychczasowa ogólnokształcąca rola liceum została ograniczona w tej reformie zasadniczo do klasy pierwszej. W klasie drugiej i trzeciej główną rolę będą odgrywać przedmioty rozszerzone, no i język polski oraz matematyka i przynajmniej na poziomie podstawowym języki obce. W kwestii wf-u i religii nie powinno się nic zmienić.

Czy nauczyciel, który uczył do tej pory np. chemii, będzie musiał się dokształcać i uczyć również geografii, biologii lub fizyki?

Oczywiście każdy może podnieść swoje kwalifikacje i uczyć dodatkowego przedmiotu. Jednak ta reforma nie wymaga od nauczycieli, żeby kończyli dodatkowe studia. Bowiem jeżeli chodzi o przedmiot przyroda, każdy nauczyciel, uczący jednego z tych czterech przedmiotów zaliczanych do grupy przyrodniczych, będzie mógł uczyć tego przedmiotu. Podobnie przedmiotu historia i społeczeństwo nie musi nauczać historyk. Może to być również nauczyciel filozofii, wiedzy o kulturze lub wiedzy o społeczeństwie.

Czy ta reforma pomoże, zaszkodzi, czy może jednak nic nie zmieni?

Z całą pewnością ta zmiana wywróci do góry nogami dotychczasowy system nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Czy pomoże, czy zaszkodzi? Będziemy mogli ocenić tę reformę dopiero, kiedy uczniowie obecnych trzecich klas gimnazjalnych zdadzą egzamin maturalny. Trzeba dodać, że egzamin maturalny będzie sprawdzał również wiadomości z gimnazjum. To jest związane z zasadą kumulatywności, czyli treści z gimnazjum się nie powtarza, ale rozszerza, rozbudowuje. Egzamin maturalny z każdego przedmiotu będzie również sprawdzał te wiadomości i te umiejętności, które były kształtowane w gimnazjum. Zatem jak będzie – w tej chwili wiedzieć tego nie możemy. Przede wszystkim to, co nie podoba się środowisku nauczycieli, którzy pracują w szkołach ponadgimnazjalnych, to na pewno ograniczenie liczby godzin z większości przedmiotów. Tych godzin będzie znacznie mniej. Mamy więc prawo przypuszczać, że w ślad za tym zostaną obniżone pewne standardy wiedzy i umiejętności. Może się okazać, iż uczeń opuszczający liceum ogólnokształcące – w którym, jak sama nazwa wskazuje, miał otrzymać ogólną wiedzę, a przynajmniej jej solidny fundament – może skończyć szkołę i pójść na studia z poważnymi lukami w wykształceniu. Stąd budzi to poważny opór w środowisku edukacyjnym. Poza tym w szkołach, w których dyrektorzy zdecydowali się, żeby stworzyć nauczanie w blokach, właściwie trudno będzie mówić o klasie. Klasa będzie się spotykała tylko kilka razy w tygodniu na takich przedmiotach jak język polski lub matematyka.

Na zakończenie chciałabym jeszcze zapytać, w jaki sposób zmieni się egzamin maturalny?

Właściwie uczeń, który przyjdzie do liceum we wrześniu tego roku i wybierze określone profile, powinien wiedzieć, jaką formę będzie mieć egzamin maturalny, który czeka go za trzy lata. Niestety nie tylko uczeń, lecz również jego nauczyciel nie będzie wiedział we wrześniu, jak ten egzamin będzie wyglądał. Różne są na ten temat pogłoski czy plotki, ale jak będzie – trudno powiedzieć.

🗨 Rozmawiały Wiktoria Tarnowska i Julia Pełka

I ty zostaniesz (młodym) specjalistą



NOWA REFORMA STAWIA PRZED NAMI TRUDNE ZADANIE.

W WIEKU 17 LAT MUSIMY ZDECYDOWAĆ, JAKICH PRZEDMIOTÓW CHCEMY SIĘ UCZYĆ W ZAKRESIE ROZSZERZONYM.

Od września w polskich liceach szykuje się prawdziwa rewolucja. Nowy system edukacyjny będzie podobny do tych, które od dawna funkcjonują w krajach zachodnich. W pierwszej klasie będziemy kontynuowali taki program, zgodnie z którym uczyliśmy się w gimnazjum. Natomiast w klasie drugiej i trzeciej przedmiotami obowiązkowymi będą tylko język polski, matematyka, dwa języki obce oraz wychowanie fizyczne.

W drugiej klasie każdy uczeń będzie musiał wybrać co najmniej dwa przedmioty, których będzie uczył się w zakresie

rozszerzonym. W wieku 17 lat będziemy właściwie musieli zdecydować się na wybór ścieżki rozwoju; będziemy decydować, czy chcemy być ekonomistami, humanistami, czy może inżynierami. Zmieni się liczba godzin przeznaczona na poszczególne przedmioty w zależności od tego, jaki wybierzemy profil.

Efektem tego z licealnego planu zajęć zniknie około 90 godzin historii, 60 języka polskiego oraz 120 przedmiotów ścisłych. Odtąd będą one nauczane w postaci bloków tematycznych. Humanisci przedmiotów ścisłych będą uczyć się na przyrodzie (blok zastąpi fizykę, biologię, geografię oraz chemię), a „ściśli” humanistycznych w bloku historyczno-społecznym. Prawdopodobnie przybędzie też nowych, nieco bardziej nietypowych przedmiotów, jak na przykład zajęcia dotyczące zdrowia i urody czy podstaw ekonomii.

Wszechstronność czy specjalizacja?

Wielu nauczycieli zastanawia się, czy taki system przyjmie się w Polsce. Będzie on na pewno odpowiadał osobom o ściśle sprecyzowanych zainteresowaniach. Będą oni mogli w pełni poświęcić się swoim ulubionym przedmiotom. Jednak wielu ekspertów zwraca uwagę, że w ten sposób już w liceum wykształcimy „specjalistów” bez gruntownej wiedzy z innych dziedzin. Mimo naszych różnych predyspozycji każdy powinien znać podstawowe fakty historyczne czy mechanizmy fizyki.

Reforma stawia przed nami trudne zadanie. W wieku 17 lat musimy zdecydować, jakich przedmiotów chcemy się uczyć w zakresie rozszerzonym. Nie jest to łatwa decyzja, ponieważ to od niej zależeć będzie, na jaki kierunek studiów będziemy mieli możliwość się dostać.

Czy nie za wcześnie?

Przed licealistami ciężkie czasy. Przyjdzie im na własnej skórze testować nowe założenia programowe Ministerstwa Edukacji Narodowej. W liceum zdobędą szczegółowe wiadomości z wybranych dziedzin, ale stanie się to kosztem wiedzy ogólnej. Specjaliści obawiają się, że nowy program bardzo ograniczy znajomość dziedzin, które będą realizowane w postaci bloków tematycznych. Są też głosy, że to nauczy młodych ludzi dojrzałych decyzji. Czy jednak nie za wcześnie, by wymagać od nas takich deklaracji? Są to w końcu decyzje, które zaważą na naszym przyszłym życiu i na tym, jak potoczy się nasza kariera.

 Angela Mazurczak

JAK ŻYCIE LICEALISTÓW PRZEDSTAWIAJĄ AMERYKAŃSKIE FILMY?

Skrecone życie licealisty

Większość filmów dotyczących młodzieży licealnej powstaje w USA. Przeważnie są to komedie, zazwyczaj niezbyt ambitne. Mimo to cieszą się dużą popularnością, ponieważ są nieskomplikowane i zabawne. Nie odkrywają niczego nowego ani na temat nastolatków, ani szkoły, ale dobrze się je ogląda. Najczęściej fabuła takich filmów zawiera się w następującym schemacie: istnieje grupka uczniów, którzy są najbardziej popularni w szkole: „piękni i bogaci”. Jest również inna grupka: spokojna i trzymająca się na uboczu życia towarzyskiego, często z kompleksami. Zazwyczaj obie te grupy zwalczają się wzajemnie, nie przebijając w środkach.

Miła czy wredna?

Taki schemat zastosowano w filmie „Wredne dziewczyny”, który powstał na podstawie książki Rosalind Wiseman. Główna bohaterka, nastoletnia Cady mieszkała z rodzicami przez 12 lat w Afryce. Przyjaźniła się z dzikimi zwierzętami i nieliczną grupą tubylców. Gdy jej rodzice przeprowadzili się z powrotem do Ameryki, idylla się skończyła. Trzeba było pójść do liceum, a przeżycie w nim roku szkolnego bywa o wiele trudniejsze niż życie w dżungli. W liceum dziewczyna szybko poznała przyjaciół znajdujących się na marginesie życia towarzyskiego. Cady, z początku cicha i spokojna, powoli próbuje zaprzyjaźnić się z dziewczynami popularnymi i znanymi w całej szkole. Zaskarbia sobie ich sympatię i zaufanie. Poznaje ich świat pełen intryg i ploteczek, obsesyjnego myślenia o chłopakach i wymyślanych niedoskonałościach ciała (bo o duchu mało kto tu pamięta). Obserwujemy jej ewolucję od miłej i sympatycznej do wrednej dziewczyny.

Świat nieustannej walki

Zakończenie filmu nie zaskakuje. Cady zrozumiała, że wybrała złą drogę i kiepskie towarzystwo. Pogodziła się z dawnymi przyjaciółmi i doceniła ich prawdziwą przyjaźń. Film nakręcono na podstawie prawdziwej historii, a liceum jawi się w nim jako miejsce nieustannej rywalizacji i walki o akceptację w grupie. Podobnych obrazów opartych na tym samym schemacie jest więcej. Przykładem mogą być filmy: „Cała ona”, „Ostra jazda” lub „Ona to on”.

Czy u nas jest podobnie?

Pewne sytuacje przedstawione w tych filmach rzeczywiście mają miejsce, jednak często są mocno przerysowane. Oglądając je, na pewno nie dowiemy się całej prawdy o amerykańskich liceach, ale przybliżą nam pewne ich problemy. Podobne zdarzenia mają miejsce w polskich szkołach, gdzie młodzież często musi dokonywać trudnych wyborów. W polskich liceach też jest oczywiście podział na grupki osób mniej lub bardziej popularnych, jednak nie walczą one ze sobą tak, jak jest to przedstawione w opisywanych filmach.

W liceum można łatwo dostać się do nieodpowiedniego towarzystwa, popaść w nałogi. Wówczas zaczynają się problemy w domu i szkole. Młodzież licealna w Polsce jest bardzo zróżnicowana w zależności od tego, do jakiego liceum chodzi. W niektórych liceach możemy mieć do czynienia z przemocą, natomiast w tych lepszych takie problemy nie występują. Licealiści mają również kłopoty z brakiem akceptacji ze strony rówieśników. Ci, którzy w jakiś sposób wyróżniają się na tle innych, są często nieakceptowani i wyśmiewani. Nie integrują się z grupą ani nie uczestniczą w życiu szkoły. Mają swoje własne zainteresowania i towarzystwo.

Polski i amerykański nastolatek

Polski nastolatek różni się od filmowego przede wszystkim mniejszą swobodą w zachowaniach wobec nauczycieli. U nas na przykład nie mówią do nich po imieniu, jak to często jest pokazane w amerykańskich szkołach. Jeśli chodzi o dziewczyny, to w Stanach bardzo popularne jest bycie cheerleaderką, co w Polsce zdarza się bardzo rzadko (choć w ostatnich latach zaczynamy przenosić tę formę sportu na polskie boiska i cieszy się to coraz większą popularnością).

Natomiast podobieństwa pomiędzy młodzieżą polską a amerykańską dostrzec można w sposobie ubierania się w szkole, czyli kolorowo i na luzie. Słuchamy tej samej muzyki, co młodzież w filmach zza oceanu. W polskich liceach młodzi ludzie rozmawiają, posługując się między sobą skrótami, sloganami oraz słowami zapożyczonymi z języka angielskiego. Z roku na rok podobieństw jest chyba więcej.

🕒 Marysia Grajewska

MANIA

SPRAWDZANIA

CZY TEST JEST DOBRĄ
METODĄ SPRAWDZANIA
WIEDZY?



Szkola to dla uczniów droga przez mękę. Mówi się, że to najlepszy okres w życiu człowieka, ale tak jest tylko dzięki poznanim ludziom, a nie szkolnej instytucji. Człowiek spędza tam większość swojej młodości. Główną formą wypełniania tego czasu są testy, testy i teściki.

Polska jest chyba jedynym, a przynajmniej jednym z nielicznych krajów, który kładzie nacisk na naukę pamięciową. Nauczyciele nie wymagają tego, by rozumieć dany materiał. Po prostu trzeba go umieć. W ten sposób wykształcił się system potrójnego „Z”: „zakuć, zdać, zapomnieć”. Jest to system stosowany przez większość uczniów, nawet jeżeli nie zdają sobie z tego sprawy. Dzięki temu nawet nie rozumiejąc jakiegoś działu, potrafią dostać 5 ze sprawdzianu. Krokiem naprzód jest zredukowanie systemu trzech „Z” do jednego „Z”: „zdać”.

Gdy trzeba zdać, a brak sił lub motywacji, sposobem staje się ściąganie. W polskiej szkole jest ono tak powszechne, że nawet nauczycieli już to nie dziwi. Pomimo popularności tego sposobu zdawania testów techniki są raczej mało wymyślne. Polegają zazwyczaj na spisaniu informacji z przygotowanych wcześniej małych karteczek, od kolegi z ławki lub prosto z zeszytu albo podręcznika. Jest to jednak jedyna rzecz, dzięki której uczniowie mogą wykazać się swoją kreatywnością w szkole.

Konsekwencją tego rodzaju sprawdzania wiedzy jest zanik samodzielnego myślenia. Pytania są tak formułowane, że wystarczy odpowiedzieć na nie wcześniej wyrytą formułą. Nie ma się nad czym zastanawiać, poza tym nie ma na to czasu. Również tak ważne testy jak egzamin gimnazjalny lub matura z języka polskiego nie wymagają specjalnego wysiłku intelektualnego. Wystarczy posłużyć się utartym już schematem myślowym. Nie wolno mieć również własnego zdania, gdyż jest po prostu niezgodne z „kluczem” odpowiedzi. Oczywiście nie wszyscy nauczyciele w ten sposób sprawdzają wiedzę uczniów. Nie brakuje pasjonatów, którzy starają się, by ich podopieczni jak najmniej uczyli się na pamięć, a jak najwięcej umieli i rozumieli. Na ich testach nie trzeba być „obkutym”, ale trzeba myśleć, często wymagają również wiedzy spoza kanonu.

Jeszcze długa droga zanim edukacja w naszym kraju odejdzie od utartych schematów. Jedno jest pewne, testy nie są dobre i nigdy nie będą odpowiednim sposobem sprawdzenia naszej wiedzy. Niestety na razie pozostaje nam przygotować się do kolejnych sprawdzianów i mieć nadzieję, że zdamy.

Wiktor Tarnowska



AARON BOLERJACK
PRZYJECHAŁ DO POLSKI
18 MIESIĘCY TEMU. GOŚCINNIE
PROWADZI ZAJĘCIA NA
UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.
PROWADZI TEŻ UROCZĄ
KAWIARNIĘ NA KRAKOWSKIM
ZABŁOCIU.
NAM ZGODZIŁ SIĘ OPOWIEDZIEĆ
O RÓŻNICACH MIĘDZY
POLSKIM A AMERYKAŃSKIM
SZKOLNICTWEM.

Czego uczysz w Polsce?

Jestem lektorem na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczącym gościnnie. Przede wszystkim prowadzę zajęcia na temat różnic między szkolnictwem polskim a amerykańskim. Mówię też o aspektach kulturowych.

Jak wyglądają etapy nauczania w amerykańskich szkołach?

Są trzy podstawowe poziomy nauczania. Pierwszy z nich jest obowiązkowy i trwa od 6 do 18 roku życia. Większość uczniów amerykańskich chodzi do szkół publicznych, czyli takich, które opłacane są przez rząd. Około 10% społeczności uczniowskiej chodzi do szkół prywatnych, które zwykle prowadzone są przez Kościół. Trudno powiedzieć, które z nich są lepsze, dużo zależy od wielkości miasta i jaki sposób finansowania jest dostępny dla szkoły publicznej.

A jakie są Pańskie doświadczenia?

Osobiście uczęszczałem do każdego z możliwych typów szkoły. Uważam, że najlepszą edukację otrzymałem w małej prywatnej szkole podczas dwóch ostatnich lat nauki w szkole średniej. To było miejsce zaprojektowane specjalnie po to,

W Stanach nie ściągają i uczą się więcej

by przygotować młodzież do nauki na uniwersytecie. Mogę nawet powiedzieć, że moje dwa ostatnie lata liceum były trudniejsze niż dwa pierwsze na uniwersytecie. Jednak moi przyjaciele, którzy chodzili do publicznej szkoły w tym samym mieście, również otrzymali wspaniałe wykształcenie.

Jak szkoły rozwiązują problemy agresji rówieśniczej?

Jest kilka różnych sposobów. Opowiem, jak dzieje się to w szkołach publicznych, bo to właśnie je kończy większość Amerykanów. Bójki są absolutnie nieakceptowane, a ich rezultatem może być wszystko, od bycia zawieszonym w prawach ucznia po wydalenie ze szkoły. Wtedy uczeń ma możliwość nauki w szkołach specjalnych, gdzie nauczycieli jest znacznie więcej i panuje surowsza atmosfera.

A jeśli chodzi o ściąganie na sprawdzianach? Czy podejście polskich uczniów do tej kwestii jest inne niż amerykańskich?

Zdecydowanie tak. Nigdy nie chodziłem do szkoły, w której ściąganie byłoby akceptowane. U nas jest to niedozwolone, nikt tego nie pochwala, a jeżeli wystąpi – skutki są bardzo poważne. Można uzyskać zero procent z danego egzaminu, ale też konsekwencją może być wydalenie ze szkoły. Sądzę, że wynika to ze sposobów przeprowadzania sprawdzianów w Europie. U was jeśli obleje się egzamin, można napisać go ponownie. Tu stwarza się dużo drugich szans. Nie oceniam tego, ale w Stanach wygląda to inaczej. Musisz zaliczyć klasę albo powtarzasz cały rok.

Czy widzisz jakieś różnice w podejściu uczniów do nauki między Stanami a Polską?

W Stanach – na studiach – uczniowie uczą się przez cały semestr. Ocena z każdego tygodnia liczy się do oceny końcowej. Egzaminy odbywają się co dwa, trzy tygodnie. W Polsce uczniowie najwięcej uczą się przed egzaminem końcowym – wtedy to kwestia zdania lub obłania roku. W Stanach ocena rozłożona jest na cały rok, co powoduje bardziej systematyczną naukę. Oczywiście ocena z egzaminu końcowego również jest ważna, ale stanowi najwyżej 50% oceny ogólnej.

Czy to prawda, że w Polsce mało jest praktyki, a dużo teorii? Jak wygląda to w Ameryce?

W Stanach lekcje zaplanowane są w taki sposób, by w ciągu jednego tygodnia uczyć się danego, konkretnego tematu, wykonać pracę domową, a potem uczyć się kolejnej rzeczy. W Polsce nauczyciel ma więcej wolności, jak i kiedy przerobić dany temat. Można poruszyć więcej jego aspektów, być bardziej szczegółowym. Nie jest się przywiązany do tygodniowego schematu.

Jak w Stanach wygląda sytuacja uczniów z problemami?

Jeżeli tylko szkoły dysponują odpowiednimi pieniędzmi, mają szereg różnych możliwości rozwiązywania problemów. Zatrudniają nauczycieli wyspecjalizowanych w uczeniu osób z problemami w nauce. Jeżeli szkoła jest odpowiednio duża, zatrudnia terapeutę lub doradcę, który pomaga osobom, które na przykład mają problemy rodzinne. Jeśli zajdzie poważny problem, jak fizyczne czy psychiczne nadużycie, uczeń kierowany jest do lekarza. Jeśli sytuacja ma charakter prawny, poinformowana zostaje policja.

W jaki sposób szkoły wspierają osoby utalentowane, które nie mają wystarczającej ilości pieniędzy na naukę?

Edukacja publiczna jest bezpłatna dopóki nie osiągnie się 18. roku życia. Przed pójściem na uniwersytet należy zdać szereg różnych egzaminów, podobnych do matury, które decydują o przyjęciu na uczelnię. Jeśli jesteś utalentowanym uczniem, możesz dostać stypendium. Czasem pokrywa ono tylko część kosztów nauki, a czasem całość. Można również uzyskać stypendium sportowe czy artystyczne. Wszystko zależy od indywidualnych predyspozycji.

Uczysz historii. To bardzo interesujący temat. Można opowiadać ją na wiele sposobów. Czy dostrzegasz różnice w nauczaniu tego przedmiotu między Polską a Ameryką?

Najprostszym przykładem jest historia II wojny światowej. W Ameryce uczymy się jej od 1941 roku, kiedy Stany przyłączyły się do wojny. Uczymy się trochę o aneksji Czechosłowacji w 1938 i inwazji na Polskę w 1939, ale nie należy to do podstawy programowej. Większość amerykańskich uczniów zna może dwie lub trzy główne postaci z historii Polski, na przykład Tadeusza Kościuszkę czy papieża Jana Pawła II. Uczą się również o Solidarności. Jednak jest to bardzo podstawowa wiedza, nie ze względu na to, że nie jest to uważane za ważne, a dlatego, że nacisk położony jest na inne aspekty z historii powszechnej.

Gdybyś miał dziecko, do jakiej szkoły chciałbyś, by uczęszczało? Polskiej czy amerykańskiej?

Gdybym planował pozostanie w Polsce – zdecydowanie do polskiej. Tylko w taki sposób miałoby w pełni możliwości nauczania się języka, poznania kultury i zintegrowania z dziećmi w swoim wieku.

Rozmowę przeprowadzili

📍 Magdalena Więsek i Krzysztof Materny.

🗣️ Tłumaczenie z j. angielskiego: Magdalena Więsek

POMIDOROWA BITWA, GONITWA ZA SEREM. SZALONE ŚWIĘTA MAJĄ SWOICH WIELBICIELI.



Początek wiosny to nie tylko skok temperatury. Nasze kalendarze przypominają o radosnych lub choćby tylko wesołych albo zabawnych świętach. My obok poważnej Wielkanocy świętujemy pierwszy dzień wiosny, prima aprilis i śmigus-dyngus. Zabawnych świąt nie brakuje w różnych zakątkach świata.

Festiwal kolorów

Podczas gdy my topimy marzannę, Hindusi obchodzą Holi – znane także jako festiwal kolorów. Holi, czyli dzień radości i wiosny, obchodzone jest na przełomie lutego i marca. Święto wywodzi się z różnych mitów indyjskich, zależnie od wyznawanej tradycji hinduizmu i rejonu Indii. Na południu świętu patronuje Kama, bóg miłości, który według legendy został spopielony podczas medytacji. Według innej tradycji, Holi upamiętniać ma boga Krysznę, który pokonał Asurę – potężną i złą istotę. Podczas festiwalu kolorów uczestnicy obsypują się kolorowymi proszkami czy płynami, które mają symbolizować przyrodę budzącą się do życia. Już na długi czas przed festiwalem w sklepach sprzedawane są pistolety na wodę, wielobarwne proszki i inne gadżety mające umilić zabawę. W czasie święta znajomi składają sobie wizyty i dzielą słodyczami. Początkowo Holi było świętem kasty śudrów – rolników i rzemieślników. Dzisiaj jest to jedyny dzień w roku, w którym nieistotny jest wiek, płeć, status społeczny czy podział na kasty. Najważniejsza jest dobra zabawa.

Pomidorowa wojna

Hindusi obrzucają się kolorowym proszkiem, a Hiszpanie wołają... pomidory. Co roku w hiszpańskim miasteczku Buñol w ostatnią środę sierpnia odbywa się Tomatina – święto pomidora. Historia Tomatiny sięga 1945 roku, kiedy między kilkoma osobami wywiązała się kłótnia, która skończyła się... walką na pomidory. Od tamtej pory pomidorową tradycję kontynuowano co roku, początkowo nielegalnie. Ponad 10 lat później, po wielu zabiegach mieszkańców, władze miasta uznały Tomatinę.

Przygotowania do bitwy odbywają się już na długo przed świętem. Budynki, elewacje i balkony oklejane są plandekami mającymi chronić przed zabrudzeniem. Pomidory, nienada-

Nie tylko PRIMA APRILIS

jące się do jedzenia, czekają w przepełnionych ciężarówkach. Tomatina rozpoczyna się około godziny 10. Aby rozpocząć pomidorową bitwę, jeden ze śmiałków musi wspiąć się na słup wysmarowany mydłem i zdobyć hiszpańską szynkę leżącą na jego szczycie. Dopiero po zdobyciu szynki bitwa może się rozpocząć. Trwa dokładnie godzinę. Przed rzutem pomidora należy rozgnieść. Uczestnikom nie wolno zdierać garderoby przeciwników. Wojna odbywa się według zasady „każdy każdego”. Po zakończonej walce odbywa się wielkie sprzątanie pola bitwy. Pomidorowy przecier zmywany jest wodą przez służby miejskie i strażaków. Uczestnicy mogą umyć się w specjalnie przygotowanych prysznicach. Co roku w Tomatinie bierze udział ok. 30 tys. osób.

Bieg golasów

Hadaka Matsuri, czyli święto golasów, odbywa się w Japonii już od 767 roku. Każdego lutego 3 tys. mężczyzn ubranych tylko w przepaski na biodrach spotyka się w japońskiej świątyni Saidaiji. Na początku uczestnicy raczą się sake, by uodpornić ciało na mróz. Następnie parada golasów przechodzi ulicami miasta, by ponownie udać się do świątyni, gdzie ich ciała zostaną oczyszczone. Japończycy wierzą, że nagie ciała pochłaniają nieszczęścia i przynoszą pomyślność. Dlatego mieszkańcy usiłują ich dotknąć. Najwięcej szczęścia ma przynieść ukryty w tłumie mężczyzna bez przepaski.

W pogoni za serem

Double Gloucester to tradycyjny angielski półtwardy ser żółty. Jak wiadomo, sery są niezbędnym elementem w diecie, źródłem wapnia, białka i witaminy B12. Okazuje się, że ten wyjątkowy, angielski ser może być wykorzystany także do... zabawy. W drugi dzień Zielonych Świątek już od ponad 200 lat mieszkańcy angielskiego hrabstwa Gloucestershire spotykają się na zawodach w gonieniu... sera. Bierze w nich udział kilkuset uczestników w różnym wieku.

Celem jest złapanie turlającego się sera puszczanego ze wzgórza. Zadanie wydaje się proste, jednak wzgórze jest bardzo strome, a ser osiąga prędkość nawet 100 km/h! Gonitwa za serem często kończy się złamaniami, skręceniami i innymi urazami ciała. Zwycięzca otrzymuje w nagrodzie ser, laureat drugiego i trzeciego miejsca 10 i 5 funtów. Mimo niebezpieczeństwa i mało atrakcyjnych nagród amatorów serowej rozrywki nie brakuje. Okazuje się, że tradycje czy święta wcale nie muszą być nudne. Często wywołują zaskoczenie, rozbawienie czy politowanie. Jednak z pewnością udział w hinduskim Holi czy angielskim gonieniu sera może być wyjątkowym, niezapomnianym przeżyciem.

Magdalena Chyłka





Wiosenne metamorfozy

CZYLI JAK REDAKTORKI „ŚMIGŁA” ZMIENIAJĄ LUDZI

Kasia ma 15 lat, chodzi do jednego z krakowskich gimnazjów. Lubi ubierać się dziewczęco, ale zarazem wygodnie. Uwielbia marynarki i ciepłe swetry. Jej ulubionymi kolorami są brąz, róż i czerń. Na co dzień maluje się delikatnie. Postanowiła wziąć udział w naszej zabawie w metamorfozy, ponieważ chciała dowiedzieć się, jakie ciekawe stylizacje można wyczarować z jej szafy.

Idzie wiosna, którą widać nie tylko za oknem, ale również na ulicach. Zaczynamy zakładać ubrania w jaskrawszych kolorach. Bardzo modny w tym sezonie jest jeden akcent kolorystyczny. Im bardziej widoczny, tym lepiej. Kasia ma na sobie różowe buty na obcasie i marynarkę w takim samym kolorze. Zastanawialiśmy się, czy nie będzie to zbyt jaskrawe, jednak wyszło rewelacyjnie. Nie można bać się takich krzykliwych połączeń. Wszystkie inne elementy jej ubrania są czarne, co tworzy bardzo dobrze wyglądający kontrast z różem. Na oczach zrobiliśmy jej kreskę eyelinerem dla podkreślenia głębi spojrzenia. Idealne połączenie na randkę, żaden chłopak nie będzie mógł oderwać wzroku od tych pozytywnych kolorów.

Niestety powyższa stylizacja nie nadaje się do noszenia na co dzień. Do szkoły proponujemy raczej mniej rzucające się w oczy kolory. Niebawem nie będziemy musieli już nosić grubych kurtek i płaszczy. W ich miejsce możemy założyć np. lekką dżinsową kamizelkę, pod którą włożymy grubego sweter. Kasia ma do tego dużą torbę, ale równie dobrze do tego stroju pasowałby plecak. I gotowe.

Za oknem robi się coraz cieplej, więc i my będziemy chcieli korzystać z pogody. Spacerować to podstawa dobrego samopoczucia. Jednak jeszcze nie możemy założyć szortów i byle jakiego podkoszulka, tylko coś cieplejszego. W szafie Kasi znalazłyśmy: brązowy sweter, pod który założymy ciepłą koszulę z kołnierzykiem. Do tego koloru swetra najlepsze będą czarne spodnie i brązowe buty, a do nich idealna będzie brązowa torba (ale nie tylko do tego – przecież brąz pasuje do wszystkiego).

Każda z nas ma w szafie ubrania, z których można stworzyć świetne stylizacje. Wystarczy trochę pokombinować i nie bać się kolorów. Zapraszamy chętne dziewczyny do udziału w naszej zabawie metamorfozy.

Tekst i zdjęcia:

Weronika Opyrchal Karolina Kałkus
Anna Pełka Lidia Nawara



Urząd Miasta Krakowa

Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży w Krakowie

Zapraszają do udziału w konkursie fotograficznym

RODZINA W OBIEKTYWIE – NIECH SIĘ ŚWIĘCI

Konkurs fotograficzny **„Rodzina w obiektywie – Niech się święci”** skierowany jest do młodzieży w wieku 12-25 lat, mieszkającej na terenie Gminy Miejskiej Kraków, amatorsko zajmującej się fotografią.

Konkurs odbywa się w ramach kampanii **„Kraków Stawia na Rodzinę”** pod patronatem Prezydenta Jacka Majchrowskiego.

Szczegółowe informacje
oraz regulamin konkursu dostępne na stronach
www.sckm.krakow.pl
www.bip.krakow.pl



KRAKÓW STAWIA
NA RODZINĘ!



PATRONI MEDIALNI



WWW.KRAKÓW.PL

www.kkr.krakow.pl

SPONSORZY



Klinika
św. Damiana